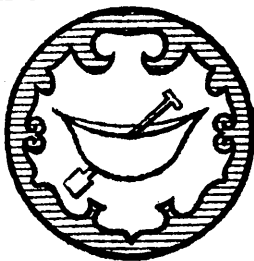


# DZIENNIK

## ZARZĄDU



## M. ŁODZI

Redakcja i administracja  
Plac Wolności 1.

Administracja czynna od godz. 9-12 wp.  
Redakcja od godz. 1-2 po południu.

Prenumerata: Kwartalnie . Mk. 180.-  
Miesięcznie . „ 60.-

Ogłoszenie: Wiersz nonparelowy (cztery szpalty na stronie) Mk. 20.- Przed tekstem Mk. 50.- za wiersz (dwie szpalty na stronie). Drobnie 5 marek za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie mk. 60.-

Cena egzemplarza 30 Marek

Nr 45. (108.)

Łódź, piątek 4 listopada 1921 r.

Rok III.

## Na marginesie rozpraw budżetowych.

Rozprawy budżetowe bądź w parlamencie, bądź w Radzie Miejskiej są jeneralnym obrachunkiem sumienia w zakresie dokonanej pracy oraz projektowanych zamierzeń.

W normalnych warunkach główną rolę w rozprawach budżetowych odgrywają zamierzenia. Rozprawy odbywają się przed upływem poprzedniego okresu budżetowego, w ten sposób dyskusja ma znaczenie bardzo poważne, gdyż reguluje przyszły bieg gospodarki państwowej lub komunalnej.

Jednakże u nas wskutek anormalnych stosunków wojennych i powojennych rozprawy budżetowe odbywają się w końcu okresu budżetowego i mają charakter czysto sprawozdawczy. To też dyskusja wchodzi raczej na tory teoretyczne, gdyż Rada Miejska jest postawiona wobec już ubiegłych działań i wydatków, wobec faktu dokonanego. Winę za ten stan rzeczy ponoszą głównie warunki ekonomiczne, jakie obecnie przeżywamy. Preliminarz budżetowy nie mógłby wobec ciągłych wahań naszej waluty przewidzieć przyszłych dochodów i wydatków.

Ostatnie rozprawy budżetowe, które miały miejsce w Radzie Miejskiej w d. 6 i 13 października były stosunkowo wcześniejsze, gdyż pozostawiały przed sobą 3 miesiące do ukończenia okresu budżetowego. Należy też zaznaczyć, że okres ten został przeniesiony na rok kalendarzowy, gdy dotychczas rozpoczął się 1 kwietnia i sięgał do 31 marca, tak, jak w ordynacji pruskiej.

Debatę jeneralną rozpoczęło expose prezydenta miasta. Prezydent Rzewski dał całokształt pracy ubiegłego okresu, wykazał trudności, jakie musi Magistrat zwalczać, pragnąc urzeczywistnić zadania normalnej gospodarki samorządowej i wskazał na stosunek polityki Rządu do władz miejskich. Jednakże, mimo tych trudności, mimo ciągłego braku pieniędzy Magistrat zrobił bardzo wiele na polu oświaty, zdrowotności i opieki społecznej.

Jak i za lat ubiegłych silną opozycję wytworzyły żydowskie stronnictwa robotnicze, które zarzucały Magistratowi brak wyraźnej, radykalnej polityki klasowej. Opozycja ta umyślnie zamyka oczy na dodatnią stronę pracy Magistratu, oraz na warunki w jakich Zarząd Miejski pracuje, natomiast wyolbrzymia braki lub luki gospodarki miejskiej. W sprawach o charakterze politycznym oponenti operują utartymi komunalami, które życie zdemaskowało i wykazało, że są frazesami bez treści.

Działalność Magistratu znalazła jednakże silne oparcie w większości Rady Miejskiej, dzięki czemu budżet został przyjęty.

Ostatnie rozprawy budżetowe odbyły się omal w przededniu radykalnej zmiany stosunków gospodarczych w państwie naszym, jakoteż w gospodarce samorządowej.

Rząd, zdając sobie sprawę z dotychczasowych bezowocnych zabiegów przeszedł do radykalnej polityki finansowej, co odbiło się również w jego stosunku do samorządów.

Dotychczasowe zabiegi miasta w celu pokrycia swoich wydatków z podatków miejskich spelzały na niczym.

Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie dopuszczały do opodatkowania klas posiadających, udzielając raczej pożyczek miastu i powiększając tym samym deficyt państwa.

Obecnie Min. Skarbu stało na gruncie racjonalnym i postawiło sobie między innymi za zadanie uzdrowienie finansów miejskich. Podatki dotychczas nie zatwierdzone, wejdą wkrótce w życie, a dzięki nim Zarząd Miasta będzie mógł przystąpić do wypełnienia swych zadań w jaknajszerszym zakresie w myśl postulatów klasy pracującej.

## Rozprawy budżetowe w Radzie Miejskiej

w d. 6 i 13 października 1921 r.

### Przewodniczący.

Otwieram posiedzenie Rady Miejskiej. Wobec tego, że w pierwszym terminie nie doszło do skutku, obecnie jest ważne bez względu na ilość obecnych. Na porządku dziennym znajdują się obrady nad budżetem Zarządu Miejskiego na rok administracyjny 1921, ustalenie trybu czytania, debata generalna, drugie czytanie. Muszę zakomunikować pp. rr., żeśmy otrzymali od Magistratu następujące pismo:

„Na wniosek wydziału Finansowo-Rachunkowego z dnia 20 września 1921 r., uchwalono zaakceptować wszelkie zmiany, poczynione przez Komisję Skarbową Rady Miejskiej w Zamierzeniach Skarbowych Zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1921“.

Wobec tego sprawa czytania budżetu zostaje bardzo uproszczona, gdyż nie będziemy mieli 2-ch pozycji, tylko jedną. Wszędzie, gdzie Komisja Budżetowo-Skarbowa wniosła poprawki, to będą pozycje, nad którymi będziemy debatować.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 22 czerwca 1921 roku ustalony został następujący porządek czytania budżetu na plenum; dział III — Wydział Opieki Społecznej, dz. V — Wydz. Oświaty i Kultury, dz. VI — Wydz. Budownictwa, dz. II — Wydz. Zaprowiantowania Miasta, dz. XI — Komitet Rozdziału Chleba i Mąki, dz. VII—VIII, Wydział Zdrowotności Publicznej, dz. IX—IXa, Wydz. Plantacyj i Oddz. Oczyszczania Placów Miejskich, dz. X — Urząd Mieszaniowy.

Obecnie chodzi, proszę panów, o ustalenie trybu czytania budżetu. Przeczytam panom radnym propozycję Prezydium, która w swoim czasie została rozesłana do wszystkich frakcyj:

„Prezydium R. M., wzorem roku ubiegłego, proponuje ze względu na zakończenie roku budżetowego w dniu 31 grudnia 1921 r., przyjęcie również i w roku bieżącym następującego uproszczonego trybu czytania na plenum:

1. Rozesłanie budżetu wraz ze zmianami wprowadzonymi przez Komisję Skarbową uznać za pierwsze czytanie.

2. Budżet wnosi na plenum, t. j. otwiera debatę generalną Magistrat, dając przytem obraz całokształtu budżetu; W debacie generalnej biorą udział mówcy generalni, wyznaczeni przez poszczególne ugrupowania radzieckie. w liczbie po 2-ch od każdego uprutowania; czas trwania pierwszego przemówienia — maximum 30 minut, drugiego — 15. O ile drugi mówca zrzeka się głosu, pierwszemu przysługuje prawo przemawiania minut 45.

3. Po ukończeniu debaty generalnej następuje 2-gie czytanie budżetu w trybie zwykłym, przyczem w obradach nad poszczególnymi zgłoszonymi wnioskami, t. j. nad wnioskami, które będą zgłoszone przez pp. radnych mogą zabierać głos 1 mówca za, oraz 1 przeciw; czas trwania tych przemówień — maximum 5 minut.

**Uwaga.** Czytanie każdego poszczególnego działu poprzedza debata ogólna, przyczem przedstawicielowi frakcji, życzącej wziąć udział w takowej przysługuje prawo przemawiania maximum 15 minut.

4. Po ukończeniu drugiego czytania następuje 3-cie czytanie, w czasie którego, zgodnie z regulaminem, dyskusja dopuszczalna jest jedynie nad wnioskami, popartemi podpisami 10-ciu członków Rady Miejskiej.

5. Po trzecim czytaniu — głosowanie nad przyjęciem lub odrzuceniem budżetu en bloc.

Powyższe zostało rozesłane przedstawicielom wszystkich frakcyj. Teraz, rozumie się, Rada Miejska, jest władna poczynić zmiany albo propozycję tą przyjąć.

**r. Lichtenstein.** Uważam, że propozycja Prezydjum jest nie do przyjęcia, gdyż według niej wnoszenie poprawek, zależne jest od poparcia 10 członków R. M. a tym samym uniemożliwienie frakcjom liczącym mniej, niż 10 członków wnoszenie takowych w 3-im czytaniu, a cała ta propozycja jest bezcelową, gdyż absolutnie nie grozi debatom zalew mów. Sądzę, że w ciągu jednego wieczoru będzie można to wszystko przeprowadzić, zbytecznym więc jest wprowadzanie niepotrzebnych formalności i ograniczeń.

**Przewodniczący.** Panie radny Lichtenstein, to jest zupełnie zgodne z regulaminem, że wymagane jest 10 podpisów dla wnoszenia wniosku przy 3-ciem czytaniu, tak że nie jest to propozycja Prezydjum, Prezydjum stosowało się jedynie do wymagań regulaminu; gdybyśmy mieli to zmienić, musiałaby Rada Miejska poprzednio uchwalić zmianę regulaminu.

Czy kto z pp. rr. jeszcze żąda głosu w sprawie trybu czytania? W takim razie tryb czytania zostaje przyjęty w propozycji Prezydjum skoro niema sprzeciwu.

**Wniosek Prezydjum został przyjęty.** Przystępujemy teraz do debaty generalnej, Głos udzielam przedstawicielowi Magistratu.

W imieniu Magistratu przemawia:

**Prezydent Rzewski.**

Panie i panowie radni! Zamierzenia skarbowe, będące przedmiotem dzisiejszych obrad, obejmują czasokres 9 miesięcy, t. j. od dnia 1 kwietnia do dnia 31 grudnia 1921 roku, a to celem zrównania roku budżetowego z rokiem kalendarzowym, w myśl żądań i wskazówek władz nadzorczych.

Rada Miejska, przystępując do obrad nad zamierzeniami skarbowymi w połowie okresu budżetowego, ma możliwość zajęcia krytycznego stanowiska wobec zamierzeń skarbowych

Magistratu, może również udzielić swych wskazówek, poczynić zmiany, poddyktowane zmieniającymi się z dnia na dzień warunkami zarówno w pojedynczych pozycjach jak i działach budżetu, a nie ograniczyć się jedynie do zaakceptowania wydatków poczynionych, jak to miało miejsce dotychczas wobec opóźnienia obrad budżetowych. Jestto niewątpliwie postęp w porównaniu z latami ubiegłymi.

Na zamierzeniach skarbowych, przedłożonych Radzie Miejskiej stosunki ekonomiczne i walutowe obecne wyciskają swe charakterystyczne piętno.

Z jednej strony rosące w geometrycznym stosunku wydatki obalające wszelkie jaknajściślejsze obliczenia, z drugiej strony wpływy, które zaledwo zółwim krokiem podążają za wydatkami, wzrastającymi z zawrotną chyżością — dają w rezultacie deficyt pokrywany pożyczkami, czerpanymi ze Skarbu Państwa.

Na takich podstawach oparta gospodarka miejska nie może spełnić swych najistotniejszych zadań, nie może rozwinąć racjonalnej polityki inwestycyjnej, nie może myśleć o załatwieniu najpilniejszych potrzeb miejskich.

Rosnąca drożyzna wywołuje coraz większe wydatki na pokrycie płac pracowników miejskich. Wydatki te tworzą w budżecie miejskim bardzo poważną pozycję, a mimo to nie wystarczają na zaspokojenie zupełnie słuszných żądań pracowników miejskich. Wszelkie starania Magistratu o uzyskanie nowych wydatnych źródeł dochodowych na pokrycie deficytu rozbiły się o politykę finansową władz centralnych, stosowaną wobec Zarządu Miejskiego.

Zatwierdzanie przedkładanych statutów podatkowych przewleka się przez miesiące, tak, że zatwierdzone stawki podatkowe już tracą z chwilą wprowadzenia ich w życie wszelką aktualną wartość wskutek deprecjacji pieniądza.

W okresie budżetowym 1921 uzyskały zatwierdzenie przez władze centralne następujące podatki: 1) podatek szacunkowy, 2) podatek od łądek kolejowych, 3) podatek szkolny, 4) podatek hotelowy, 5) podatek od przyrostu wartości majątku nieruchomego.

Przedłożono Radzie Miejskiej do uchwalenia i władzom centralnym do zatwierdzenia: 1) statut o podatku od lokali, 2) składkę na budowę teatru miejskiego, 3) podatek sylwestrowy, 4) podatek od biletów kolejowych pasażerskich, 5) podatek od piwa.

Szczególną opieką otoczyły władze centralne jedyne wydatne źródło dochodu m. Łodzi, t. j. paskarzy wojennych i wielki przemysł. Wszelkie ustawy podatkowe, uchwalone przez Radę Miejską, jako to: podatek od napędu, od siły motorycznej, nie uzyskały zatwierdzenia władz centralnych, tak, że wielki przemysł, który ciągnie z Łodzi miliardowe dochody, na opędzanie wydatków miejskich żadnych prawie nie ponosi ciężarów.

Stosunek wzrostu wydatków Samorządu Miejskiego, ilustrują dostatecznie następujące dane:

W ubiegłym roku budżetowym wydatki wszystkich wydziałów administracyjnych wynosiły Mk 325,650,070'40, w bieżącym roku budżetowym 834,484,774'18 plus 3 miesiące w stosunku do ubiegłego roku budżetowego — bez uwzględnienia ewentualnych podwyżek—278,161,591'87 = 1.112,646.365'50, czyli w bieżącym roku budżetowym o Mk 786,996.295'10, t. j. o 241,67% więcej, niż w ubiegłym roku budżetowym.

W pojedynczych wydziałach cyfry te przedstawiają się następująco: Wydatki Wydziału Opieki Społecznej wynosiły w ubiegłym roku budżetowym Mk 27,310.787'75, w bieżącym roku budżetowym 80.281.375.— plus 3 miesiące w stosunku do ubiegłego roku budżetowego 26,748.791'66,

==106,975.166'66, czyli w bieżącym roku budżetowym o Mk. 79,664.428'91, t. j. o 291,89% więcej, niż w ubiegłym roku budżetowym.

Wydatki Wydziału Oświaty i Kultury wyniosły w ubiegłym roku budżetowym Mk 63,808.174'—, w bieżącym roku budżetowym Mk 157,137.555'50, plus 3 miesiące w stosunku do ubiegłego roku budżetowego 52,397.185'16 == 209,516.740'66, czyli w bieżącym roku budżetowym o Mk 145,708,566'66, t. j. o 228,35% więcej, niż w ubiegłym roku budżetowym.

Wydatki Wydziału Budownictwa wyniosły w ubiegłym roku budżetowym Mk 45,792.542'—, w bieżącym roku budżetowym 138,641.100'— plus 3 miesiące w stosunku do ubiegłego roku budżetowego 46,213.700'— == 184,854.800'— czyli w bieżącym roku budżet o Mk 139,062.258'—, t. j. o 303,88% więcej, niż w ubiegłym roku budżetowym.

Wydatki Wydziału Zdrowotności Publicznej wyniosły w ubiegłym roku budżetowym Mk 59,693.019'—, w bieżącym roku budż. 137,296'250'— plus 3 miesiące w stosunku do ubiegłego roku budż. o Mk 45,765.417'— == 183,061.667'— czyli w bieżącym roku budż. o mk. 123,368.648'—, t. j. o 206,67% więcej, niż w ubiegłym roku budżetowym.

Wydatki Wydziału Gospodarczego wyniosły w ubiegłym roku budżetowym Mk 19,774.175'—, w bieżącym roku budż. 39,992.312'— plus 3 miesiące w stosunku do ub. roku budżet. 12,997.437,33 == 51,989.749'83, czyli w bież. roku budż. o Mk. 32,215.574'33, t. j. o 162,92% więcej, niż w ubiegłym roku budż.

Wydatki Wydziału Plantacyj Miejskich wyniosły w ubiegłym roku budżetowym Mk 12,778.065'—, w bieżącym roku budż. 32,431.300.—, plus 5 miesiące w stosunku do ub. r. budż. 10,817.100'—, == 43,268.400.—, czyli w bież. roku budż. o Mk 30,490.335'—, t. j. o 238,61% więcej, niż w ubiegłym roku budżetowym.

Na pokrycie tych wydatków wpłynęło: w ub. roku budż. z podatków mk. 76.751.188,80, z opłat — mk. 1.352.196,76, z koncesyj — mk. 5.759.675,51, ogółem mk. 83.863.051,07, przy ogólnych wydatkach z wydziałów administracyjnych mk. 325.650.070,40, czyli że podatkami pokryto 25,75% ogólnych wydatków.

Obecnie w roku budżetowym bieżącym wpłynęło w czasie od dnia 1 kwietnia do dnia 1 września: z podatków — mk. 100.315.704,59, z opłat — mk. 2.161.751,99, z koncesyj — mk. 14.319.369,14, ogółem mk. 116.796.825,72, uwzględniając zaś ten sam stosunek do końca roku budżetowego, otrzymamy 116.796.825,72 == 23.359.365,14 x 4 mies. od 1. 9. do 31. 12. — mk. 93.437.460,56, — 210.234.286,28, przy ogólnych wydatkach z wydziałów administracyjnych mk. 834.484.774,13, czyli, że podatkami pokryje się 25,19% ogólnych wydatków.

Biorąc pod uwagę, iż wskutek dewaluacji pieniądza oraz w przewidywaniu dalszych podwyżek poborów, wydatki te do końca roku budżetowego napewno wzrosną do mk. 1.000.000.000.—, to wtedy przy ogólnych wpływach podatkowych mk. 210.234.286,28 pokryjemy 21,02% ogólnych wydatków.

W ubiegłym roku budżetowym wpływy podatkowe wyniosły mk. 83.863.061,07, zaś w bieżącym roku budżetowym wpłynę jak wyżej mk. 210.234.286,28, ponieważ jednak bież. rok budż. liczy tylko 9 mies., to dla porównania z wpływami zeszłorocznymi musimy uwzględnić wpływy, które niewątpliwie wpłynęłyby w ciągu dalszych 3-ech miesięcy, t. j. od dnia 1. 1. do dnia 31. 3. 1922 r. 3 x 23.359.365,14 == 70.078.095,42 — mk. ogółem mk. 280.312.381,70, czyli w bieżącym roku budżetowym o mk. 196.449.320,68, t. j. o 284,25% więcej, niż w ubiegłym roku budżetowym.

Wzrost wydatków na płace pracowników miejskich ilustrują następujące cyfry; na płace pracowników miejskich wydano: w kwietniu r. b. mk. 18.243.397,45, w maju — 20.857.587,57, w czerwcu — 19.510.616, w lipcu — mk. 35.365.470,65, w sierpniu — mk. 38.878.047,45, razem mk. 132.855.119,12; w miesiącu wrześniu płace wyniosą w przybliżeniu marek 25.000.000.— plus 100% — 50.000.000.—, a w czterech miesiącach zimowych zmniejszy się ta kwota o mk. 10.000.000.— mies., czyli w przybliżeniu mk. 40.000.000.— miesięcznie, przez 4 miesiące mk. 160.000.000.— Razem wydatki na płace pracowników miejskich mk. 292.855.119,12, t. j. 29,28% ogólnych wydatków.

Oto cyfry, które dostatecznie ilustrują, fakt, że przy dzisiejszem uzależnieniu samorządu od władz nadzorczych i przy obecnym systemie postępowania rządu sanacja stosunków finansowych staje się niemożliwą. Co pomogą nasze oszczędności, sprawność gospodarki komunalnej, kiedy nieraz sprawy pierwszorzędnej wagi dla samorządów decydują opacznie urzędnicy ministerjalni bez znajomości stosunków lokalnych. Gdyby od każdego metra wyprodukowanego w Łodzi towaru miasto pobierało pół marki podatku, to mielibyśmy nietylko na pokrycie naszego budżetu, ale na wykonanie w ciągu pięciu lat teatru, domu ludowego i szpitali miejskich, rozpoczęcie budowy kanalizacji i wodociągów. Dlatego też trudno referować budżet takiego miasta, jak Łódź, bez potrącenia o sprawy polityczne, o rząd i system jego rządzenia. Wszystkie te sprawy zahaczają w mniejszym lub większym stopniu o samorząd i są bezpośrednio przyczyną niedomagania finansowego miast polskich.

Słowem, sądzę, że jeżeli stosunki się nie polepszą, jeżeli władza nadzorcza będzie dalej krępowała samorząd, to grozi nam katastrofa. Stan finansowy Warszawy jest jeszcze gorszy; skąd stosunki z pracownikami są coraz bardziej naprężone; każdy strejk pociąga za sobą milionowe straty, i dlatego nawoływania do oszczędności, lub redukcji personelu celu nie osiągają, bo istota rzeczy tkwi w wadliwym systemie podatkowym Rządu. Ostatnia odezwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Skarbu wskazuje samorządom na podatki pośrednie, jako jedyne źródło dochodów samorządów i odrzuca wniosek o opodatkowaniu przemysłowców. Podkreślić muszę, że propozycja opodatkowania przemysłu wypłynęła ze strony ministra spraw wewnętrznych Skulskiego. P. Skulski na konferencji z nami również doszedł do wniosku, że przemysł prawie że nie płaci podatków, i powiedział: jeżeli ustawa z dnia 6 lipca nie pozwala na opodatkowanie bezpośrednie przemysłowców, przedstawie podatek pośredni, ja postaram się, aby został załatwiony, da wam kilkaset milionów i załata lukę budżetową.

Stosując się do wskazówek ministra spraw wewnętrznych, p. Skulskiego, opracowaliśmy projekt podatku; podatek leżał kilka miesięcy aż wreszcie Rząd go odrzucił. Było to ostatnie posiedzenie p. Wajnfelda, ministra skarbu, który proponował w swoim czasie częściowe wyprzedanie całego majątku państwowego, w celu pokrycia deficytu budżetowego. Ostatni okólnik Min. Skarbu wzywa samorząd łódzki do nakładania pośrednich podatków. Dowodzi to, w jakim kierunku ma pójść dalej polityka finansowa Państwa i samorządów. Podczas debaty budżetowej przedstawiciel najliczniejszego stronnictwa ludowego Sejmu p. Osiecki wystąpił przeciwko subsydjowaniu przez Państwo samorządów; mówił, że miasta, jak Łódź, Warszawa, Radom i Lublin, żyją z żebraniiny, nie wspominając jednak zupełnie jaka jest tego przyczyna. Zarzut p. Osieckiego krzywdzi te miasta, które domagają się sanacji stosunków finansowych, nie od dziś, przez nakładanie nowych podatków.

Również zauważamy, że od pewnego czasu Ministerstwo Skarbu jest reprezentowane przez plutokrację, przez finansjere, i każdy minister, czy to Karpiński, czy Erlich, jest reprezentantem jakiegoś banku, wszystkie banki razem starają się, aby ten monopol w Ministerstwie Skarbu utrzymać i przez to przeforsować swoje postulaty podatkowe. Dlatego też, przy dzisiejszym układzie stosunków politycznych w Sejmie niema mowy, aby miasta mogły pokrywać z własnych dochodów, swoje budżety. Każde usiłowanie w tym kierunku spotka się z energicznym sprzeciwem zainteresowanych czynników. Gdyby jeden metr wyprodukowanego towaru w Łodzi obłożono jedną marką, podatku to mielibyśmy, po pokryciu całego budżetu jeszcze jeden miliard na inwestycje, na budowę szkół, moglibyśmy miasto doprowadzić do europejskiego wyglądu, i zrealizować te postulaty, których domagają się warstwy pracujące. Lecz żądaniu naszemu bezwzględnie odmówiono. Jedna delegacja przemysłowców łódzkich do Ministerstwa Handlu i Przemysłu wystarczy, aby głos Rady Miejskiej, aby głos przedstawicielstwa naszego został zlekceważony.

Tak jak w Ministerstwie Skarbu starają się banki mieć swoich ludzi tak samo Ministerstwo Handlu i Przemysłu przemysłowcy uważają za swoją ekspozyturę. Dyrektorzy fabryk, przemysłowcy decydują o tem, czy Łódź ma pobierać podatek od przemysłowców czy nie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wypowiedziało się przyczynliwie za pobieraniem tych podatków, — oświadczyło, że to jest jedyna droga, tymczasem poszło to do Ministerstwa Przemysłu, które projekt ten rozpatruje, a zatwierdzenie przewleka. Powyższe charakteryzuje stosunki, jakie Magistrat musi zwalczać, aby przeprowadzić sanację finansową samorządu.

Jednak uważam, że nie wystarczy zakładać protesty, nie wystarczy tylko konstatować stan rzeczy; stwierdzam, że jednak Magistrat, którego rzeczą jest przedstawianie nowych projektów podatkowych, zrobił swoje; rozpoczął akcję za pobieraniem podatków we wszystkich miastach, zaagitował związek miast.

Dlatego sądzę, że wytrwała systematyczna walka o postulaty klasy pracującej, o postulaty ludu musi zakończyć się zwycięstwem. Wierzę w to, że codzienne domaganie się, codzienne ataki, pomogą; jeżeli nam nie zatwierdzają podatków, jesteście pewni, że w roku przyszłym...

**R. Lichtenstein:** Za sto lat.

**Prezydent Rzewski:** Uważam, że p. r. Lichtenstein zawsze nam radził czekanie lub wystąpienie z R. M. i negację raczej, aniżeli pracę praktyczną. Ale uważam, że kto chce zwyciężyć, musi walczyć. I tutaj muszę stwierdzić, że nasze postulaty samorządowe zyskały uznanie nie tylko w sferach rządowych. Komuniści, którzy zawsze wzywali do bojkotu samorządów, w przyszłym roku przystępują na całej linii do wyborów, nie tylko do samorządów, ale i do Sejmu. Dowodzi to więc, że frazesy zbankrutowały, że ludzie zrozumieli, że w dzisiejszym momencie trzeba wykorzystać każdą placówkę, czy samorządową, czy współdzielczą, czy zawodową, — zrozumieli to nawet ludzie frazesów; jeżeli przyszłi na nasze podwórko, to dowód, że ideały o które walczymy, zyskały uznanie nawet u naszych wrogów. Oto rezultat naszej pracy.

Jeżeli nam panowie radni zarzucają, że nie mamy lokali szkolnych, że nie mamy pięknych szkół, że nie mamy własnych szpitali, że sieć tramwajów nie jest rozszerzona, to zarzuty te są słuszne, ale przecież żadne stronnictwo odrazu nie osiągało tych wszystkich zdobyczy postępu. W Rosji nie przeprowadzono reform społecznych, pomimo, że władza jest w rękach niby proletariatu. Musimy wytrwale budować i wzmacniać placówki klasy pracującej, gdyż w innym wypadku niema mowy o polepszeniu się panujących stosunków.

Dlatego też w dzisiejszym roku budżetowym, zdając sobie sprawę z tych różnych starań, zdając sobie sprawę z zadań, które nas oczekują, wierzymy, że wytrwała walka musi nam przynieść ostateczne zwycięstwo.

#### r. Draberek:

Budżet miasta za rok 1921, który nam przedstawił Magistrat, nie jest dość przejrzysty, można to usprawiedliwić niewątpliwie pośpiechem z jakim musiał być przygotowany, mając na względzie zarządzenie władzy nadzorczej, by rok budżetowy zamykał się na dzień 1 stycznia, zamiast, jak to dotychczas było, na dzień 1 kwietnia. Jednakże mimo to stwierdzić musimy, że źródła dochodowe znacznie wzrosły, mianowicie podatki i opłaty różne wynoszą przeszło 370 milj., co podług preliminarza Magistratu w ogólnym budżecie wynosi 50%, oczywiście nie licząc wydziałów handlowych, które się pokrywają. Gdyby zaś Rząd zatwierdził podatek od siły motorycznej, który dałby koło 400 milj., budżet byłby nie tylko całkowicie pokryty, ale mielibyśmy poważną nadwyżkę, która pozwoliłaby własnymi środkami rozwinąć działalność Zarządu miasta. Ale, niestety, Rząd robi trudności pod tym względem, choć jest rzeczą jasną, że gdyby zatwierdził wszystkie projekty podatkowe, nie byłby zmuszony dawać ani subsydjów, ani pożyczek. Podatki bezpośrednio, mimo starań Zarządu Miasta, nie są zatwierdzane i dlatego też musimy w większej części korzystać z podatków pośrednich. Ogółem wydatki podług preliminarza Magistratu wynoszą 644,723,209— mk., nie biorąc pod uwagę wydziałów handlowych.

Najpoważniejszą pozycję w budżecie miasta stanowi Wydział Oświaty i Kultury, na który w wydatkach prelininowano 101 z górą milionów. Jest to słuszne postawienie kwestji, gdyż oświata jest fundamentem przyszłości narodu, dlatego też komisja budżetowa podwyższyła wydatki w tym dziale. Mamy też obecnie w szkole wszystkie dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Słabą stroną jest brak własnych gmachów szkolnych; dopiero na jesień pierwszy gmach przy ul. Zagajnikowej stanie pod dachem.

Wprowadzono do budżetu nową pozycję pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich, nauczycielstwa szkół powszechnych i ich rodzin, co wykazuje pieczę Zarządu Miasta względem swych funkcjonarjaszy i krzewicieli oświaty.

Natomiast w budżecie za mało uwzględniona jest pozycja utrzymania czystości w lokalach miejskich, zwłaszcza uwidoczniła się to w niektórych szpitalach i w Sekeji do walki z gruźlicą, gdzie mamy na utrzymanie czystości tylko 3000.— mk. Szpitalnictwo ma swoją pozycję i w Wydz. Op. Społ. i w Wydz. Zdrow. Publ.; należałoby dążyć, w miarę możliwości, by jedne i te same instytucje nie istniały w różnych Wydziałach.

Z preliminarza Magistratu wypływa, że deficyt ogólny wyniesie 288,057,600— mk.; po poczynionych przez k-sję skarbowo-budżetową zmianach przy poszczególnych tytułach budżetu, awarankowanych bezwzględną koniecznością chwili obecnej, jak podwyższenie płac pracownikom, zwiększenie wydatków na oświatę oraz wogóle wydatków inwestycyjnych, wydatki wynoszą 884,484,774— mk. (również nie biorąc pod uwagę wydziałów handlowych), jednakże jednocześnie widzimy zwiększenie dochodów do 536,872,231— mk., stąd deficyt wynosi 298,612,543— czyli 35,6% ogólnego budżetu, tak, że w porównaniu z 42 proc. podług preliminarza Magistratu deficyt się zmniejszył.

Należy jeszcze dodać, że pozycje dotyczące kanalizacji miasta są stosunkowo niki, ale winien temu obecny stan finansów miasta. Wogóle k-sja budżetowa musi stwierdzić, że Magistrat, pomimo ciężkie warunki, wprowadza gospodarkę miasta na tory normalne i gdyby nie trudności,



które czyni Rząd, który winien ułatwiać pracę samorządu, to nie tylko deficytu by nie było, ale moglibyśmy wiele rzeczy nowych stworzyć.

### r. Holenderski (Poalej Sjon):

Proszę panów, poraz 3-ci przystępujemy do obrad nad budżetem naszego miasta i jak zwykle ze znacznem spóźnieniem, w tym wypadku o 6 miesięcy. Praca naszego samorządu miejskiego była w zależności od ogólnych warunków gospodarczych naszego kraju.

Reakcja spotęgowała się niesłychanie w ostatnich latach; prześladowanie ruchu robotniczego nie ustaje, robotników więzi się, prasa robotnicza zostaje zamykana. Ale jeżeli cierpi ruch robotniczy wogóle, to jeszcze bardziej prześladowany jest ruch robotniczy żydowski. Niema tygodnia, aby ten lub ów organ prasy robotniczej żydowskiej nie był zamknięty, często czytamy o rekwizycji lokali związków zawodowych robotniczych żydowskich. I co widzimy? — W tym samym czasie, kiedy klasa posiadająca organizuje się, klasa robotnicza dzięki nieświadomości i taktyce pewnych odłamów robotniczych zostaje zdeorganizowana. Wykorzystuje to klasa posiadająca, żeby jeszcze więcej zgniebić ruch robotniczy i jeszcze więcej wyzyskiwać klasę robotniczą.

Wolny handel został usankcjonowany przez obecny Sejm Ustawodawczy, gdyż w obecnym Sejmie Ustawodawczym zasiadają przedstawiciele burżuazji miejskiej i wiejskiej. Jakie były skutki wprowadzenia wolnego handlu, tego jesteśmy naoczniymi świadkami. Widzimy, że położenie klasy robotniczej z każdym dniem pogarsza się, widzimy, że drożyzna wprost szaleje. Odpowiedzią na to jest odruchowy protest klasy robotniczej, wyrażający się w ciągłych strejkach: był niedawno strejk kolejarzy, strejk w przemyśle włókienniczym, strejk metalowców i t. d., ale sytuacji nie zmieniają, bo każdy nowy strejk powiększa znów drożyznę. Klasa robotnicza znajduje się w poważnej sytuacji; to czego reakcja nie śmiała powiedzieć w roku zeszłym, to słyszymy już z trybuny sejmowej. Oto nowy minister finansów dla polepszenia finansów żąda zniesienia 8-godzinnego dnia roboczego, tego 8-miogodz. dnia, w walce o który klasa robotnicza poniosła tyle krwawych ofiar.

Klasa robotnicza wciąż domaga się sekwestru wszystkich ziemio-płodów, domaga się zachowania aprowizacji dodatkowej dla robotników, gdyż uświadamia sobie, że ze zniesieniem dodatkowej aprowizacji położenie jej bardzo się pogorszy. Jeżeli klasa robotnicza domaga się tego, to uświadamia sobie jednocześnie, że tylko zmiana ustroju kapitalistycznego na astrój socjalistyczny może położyć tamę nędzy robotniczej.

Jeżeli zważymy, jeżeli rozpatrzymy całokształt działalności Magistrata i większości R. M., P. P. S. i N. P. R., które ponoszą odpowiedzialność za działalność naszego samorządu, to widzimy, że całą działalność cechuje brak rozmachu, brak silnej twórczości w pracy. Zamiast tego, jak już wskazywaliśmy w roku zeszłym, aby przez zarządzanie wieców i zebrań zapoznać szerokie warstwy robotnicze z istotnym położeniem rzeczy, widzimy, że Magistrat i większość R. M. idzie po linii najmniejszego oporu, zadowolnia się posyłaniem do czynników miarodajnych delegacji, wysyłaniem depesz, i w tym kierunku wyładowuje całą swoją energję. Uświadamiamy sobie, że przy takich warunkach aprowidowanie miasta było zadaniem trudnym. Zamiast użyć całej energii w kierunku zaopatrzenia miasta naszego w produkty pozakontyngentowe, jak to robiły inne miasta w kraju, skierowano całą energję na ciągłe rozjazdy do Warszawy. Wskutek powyższego miasto nasze znajduje się w obecnej chwili pod względem aprowizacyjnym w bardzo ciężkiem położeniu, widzimy, że ostatnio Wydz. Zaprow.

nie wykazuje żadnej działalności, — widzimy, że naprz. Magistrat w Kaliszu zdążył zaopatrzyć się w znaczną ilość węgla dla ludności, nie nie słyszymy o tem ze strony naszego Wydziału Zaprowiantowania.

Rozpatrując działalność Wydz. Zdrowotn. Publicznej zauważymy, że budżet tego wydziału poważnie wzrósł, z 46 milj. na 80 milj., jednak działalność jego nie stoi na wysokości, której moglibyśmy od tego Wydziału żądać. Pragniemy podkreślić, że Wydz. Zdrow. Publ. mało dba o położenie sanitarne naszego miasta; dość wejść na podwórze pierwszego lepszego domu pierwszej lepszej ulicy, żeby przekonać się, w jakim antysanitarne położeniu znajduje się prawie całe nasze miasto. I staje się zrozumiałem, dlaczego, grasują w mieście naszym różne choroby zakaźne. Jeżeliby Wydz. Szpitalnictwa więcej energii położył w tym kierunku, to tylko zaoszczędziłby sobie dużo wydatków, bo przez polepszenie sanitarnego stanu naszego miasta, zmniejszone byłyby wydatki na szpitalnictwo.

Jeżeli przyjrzymy się, skąd czerpie Magistrat swoje fundusze, to zobaczymy, że w budżecie, który wynosi obecnie przeszło 800 kilkadziesiąt milj., cały dochód czerpany jest tylko z podatków pośrednich, które całym ciężarem kładą się na plecy klasy pracującej i szerokiej warstw ludności.

Dlatego też oświadczam w imieniu naszej frakcji, że za takim budżetem głosować nie możemy i będziemy głosować przeciwko niemu, zachowując sobie jednakże prawo w poszczególnych wydziałach wnoszenia odpowiednich poprawek.

Nie widać inicjatywy Magistrata w dziele poprawienia bytu pracowników miejskich. Jeżeli Magistrat ostatnio przystąpił do redukcji pracowników, na co Związek pracown. miejsk. zgodził się, to należało uczynić to wcześniej. Również nie wykazał Magistrat energii w walce z głodem mieszkaniowym. Nie wykorzystał Magistrat należycie swego prawa wywłaszczenia domów, które zostały wybudowane przed wojną i dotychczas nie zostały skończone.

Jednym Wydziałem szczyli się Magistrat, to jest Wydz. Szkolnictwa, i na tem polu Magistrat rzeczywiście wykazał dużo energii, liczba oddziałów została powiększona, wynosi obecnie 1200, ale znów energia skierowana była na stronę zewnętrzną, strona wewnętrzna zaś, cały charakter szkoły nie zmienił się.

Wydz. Oświaty i Kultury wykazał dość zrozumienia dla różnych placówek kulturalnych, popierał orkiestrę symfoniczną, teatr miejski. Pod jednym tylko względem zachował Magistrat, jak i w roku zeszłym, konsekwentną linię, mianowicie w stosunku do ludności żydowskiej, ignorując w zupełności prawa narodowościowe klasy robotniczej żydowskiej i szerokiej warstw ludności żydowskiej.

Obwieszczenia Magistratu winne być również ogłaszane w języku żydowskim. W urzędach miejskich obywatelom żydom winno przysługiwać prawo wypowiedzania się w swoim języku ojczystym.

Jestem pewny, że jeżeli nawet nasze wnioski narazie będą odrzucone, to nie wstrzyma nas, żeby dalej walczyć o te słuszne żądania klasy robotniczej żydowskiej.

W konkluzji do mojego przemówienia mam zaszczyt w imieniu naszej frakcji przedstawić następujące wnioski:

„Rada Miejska domaga się wprowadzenia całkowitego sekwestru wszelkich ziemioplodów i zachowania nadal dodatkowej aprowizacji dla robotników“.

„Wszystcy obywatele naszego miasta niezależnie od ich narodowości winni być w jednaki sposób obsługiwani przez samorządne instytucje miejskie“.

Powołując się na specyficzne potrzeby mniejszości narodowych, zamieszkujących nasze miasto wogóle i biorąc pod uwagę potrzeby narodowe ludności żydowskiej, która stanowi znaczną część ludności miejskiej — uważamy, iż przystępuje jej prawo porozumiewania się we wszystkich instytucjach miejskich w jej języku ojczystym, t. j. w języku żydowskim, i uwzględniając również, że znaczna część ludności żydowskiej nie włada innym językiem proponujemy przeto R. M. polecić Magistratowi:

- 1) skompletowanie dostatecznej ilości urzędników, którzy porozumiewaliby się z ludnością żydowską w języku żydowskim,
- 2) ogłaszanie wszystkich obwieszczeń publicznych również i w języku żydowskim i w prasie żydowskiej — w tymże języku,
- 3) przyjmowanie wszystkich podań do instytucyj miejskich również i w języku żydowskim i odpowiadanie na nie w tym samym języku“.

### r. Lichtenstein („Band“).

Budżet obecny, zdaje się, jest ostatnim projektem budżeta obecnego Magistratu; można go więc uważać, jako pewnego rodzaju spowiedź tego Magistrata ze swoich czynów; to porównanie przyszło mi, na myśl pod wpływem mowy p. prezydenta.

Gdy powstawał obecny Magistrat, to pokładano wielkie nadzieje w to, co ten samorząd stworzy; wielkie masy przychodziły tutaj na galerję przysłuchiwać się, co się dzieje w Radzie Miejskiej; a teraz widzimy, w jakim położeniu znajduje się obecnie Rada Miejska, i Zarząd Miasta po tak względnie krótkim żywocie? Zapomniana, w pogardzie a mas, które straciły wszelką nadzieję w działalność tego Zarządu Miasta. Otóż tak kończy żywot swój obecny demokratyczny samorząd miejski. Dla nas od pierwszej chwili powstawania jasne było, że taki musi być wynik polityki, której trzymają się rządzące stronnictwa tego Magistrata: P. P. S. i N. P. R., które właściwie mówiąc, różniły się w praktyce tylko swemi nazwami; w rzeczywistości stały jedno i drugie na zupełnie tej samej płaszczyźnie i zupełnie to samo robiły: stosując politykę ugody, z polityką przystosowania się za wszelką cenę.

My od pierwszej chwili mówiliśmy; będziemy waleczyli o te i te postulaty; nigdy nie obiecywaliśmy, że to i to przeprowadzimy, chociażby tylko w ramach samorządu albo w tych warunkach, w których żyjemy; nie wiązaliśmy naszych zadań i hasel z interesami klas burżuazyjnych, i nie przystosowywaliśmy się nigdy do interesów jakiegokolwiek grupy i klasy a zawsze konsekwentnie szliśmy swoją drogą, drogą walki nieubłaganej w imieniu klasy robotniczej.

Powiadano nam nieraz z tej trybuny: wy jesteście nieznaczną, garstką szermierzy, którzy nie macie żadnej siły; co prawda, mówili to nam przedstawiciele P. P. S., którzy w innych miejscach są jeszcze w mniejszym stopniu reprezentowani, aniżeli my, tak, że żadnych podstaw do takiego postawienia kwestji nie mieli. Ale, proszę panów, my wiemy, że siła idei nie jest zależną wyłącznie od siły liczebnej, jaką przedstawia dana grupa, chodzi o to, czy idea idzie po linii rozwoju, po linii interesów klasy, walczącej obecnie o prawa swoje, o przyszłość, czy idzie przeciwko niej. Ci, którzy wybierają linię pośrednią, którzy chcą połączyć jedno z drugim muszą się znaleźć w tej sytuacji, w jakiej wy się, panowie znajdujecie. Wy powiadacie, panowie, że jesteście realnymi politykami, — a jednak nie zdołaliście swych postulatów zrealizować. P. prezydent mówi, że minister finansów zaopiniował, że należy wyzyskać tylko podatki bezpośrednio, ale nie

pamiętał dodać, kiedy ten rozkaz ministra nadszedł. Ale ostatnio czytaliśmy expose nowego ministra finansów, gdzie się mówi otwarcie o skasowaniu 8-godzinnego dnia pracy, o skasowaniu wszelkich podatków bezpośrednich, o wprowadzeniu daniny narodowej, o której wiemy, że nie z niej nie wyjdzie; tak samo jak z podatkiem dochodowym, który się ściąga od robotników, nie zaś z milionów wojennych. Samorząd dla klas robotniczych powinien być punktem oparcia; koło którego organizują się klasy robotnicze w walce o swoje postulaty. Protesty w rezultacie okażą się nieczem, jeżeli nie poprze ich silna organizacja.

Rzeczywistość wskazała, że we wszelkich gałęziach gospodarki miejskiej, obecny samorząd miejski, samorząd robotniczy, prowadził tę samą politykę, którąby prowadził każdy burżuazyjny samorząd. Wskażcie mi panowie różnicę między działalnością Łódzkiego samorządu robotniczego, a Warszawskiego endeckiego burżuazyjnego samorządu, pokażcie mi jedną dziedzinę, czy to dziedzina finansowa, podatkowa, czy to...

**Głos:** A szkolnictwo?

r. Lichtenstein ...czy jakkolwiek inną, i tu, i tam są podatki pośrednie, i tam pożyczki, które będą pokryte prawdopodobnie z tych samych podatków; i tu taksamo podwyższono ceny różnych artykułów pierwszej potrzeby, które zależne są od samorządu miejskiego, jak gazu, tramwajów, koks, elektryczności i t. d. Czy jest jakaś różnica między Warszawskim Urzędem Mieszaniowym, a tutejszym.

Powiadacie panowie: szkolnictwo. Na całym cywilizowanym świecie, największą dbałością otacza się szkołę, bo wiadomo, że ten, kto posiada szkołę, posiada duszę ludu. Dlatego klasy robotnicze żądają szkoły wolnej, niezależnej. Wskażcie mi panowie czym się różnią szkoły wasze od szkół innych, czym się różnią w istocie od szkół burżuazyjnych? w programie, czy w charakterze, czy w swoim duchu?

Szkoły winny mieć charakter świecki, proletariacki, i wówczas wiedziałbym, że ten Magistrat robotniczy spełnił pewne zadanie. I w tej, jak i w każdej dziedzinie uważamy, że zadaniem samorządu robotniczego nie jest drżenie o swe stanowiska, nie jest trzymanie się karczo swych krzesel, a jest rzecanie hasel, wskazywanie drogi, po której idzie polityka robotnicza; że wszelkie inne drogi nie prowadzą do celu, albo przynajmniej prowadzą do celu przeciwnego.

Rezultaty pracy obecnego samorządu są tego rodzaju, że przyszłe wybory dadzą zupełnie inne rezultaty i będzie to prawdopodobnie zwycięstwem prawicy. Wina za to spadnie na obecne władze miejskie.

Biorąc to wszystko pod uwagę, uważamy, że niepodobieństwem jest dla nas, nie tylko głosować za takim budżetem, jakim jest projekt, który nam przedstawiono, ale nawet nie uważamy za możliwe brać udział w debatach nad nim, gdyż obecny projekt jest wyrazem antyrobotniczych interesów i przez to proponujemy Radzie Miejskiej przyjęcie następującej uchwały:

„Cała dotychczasowa działalność Zarządu Miasta, krocząca po linii jaknajdalej idących kompromisów z burżuazją i jej rządami, słuchająca rozkazów tychże, była faktycznie wyrazem szowinistycznej i reakcyjnej ideologii klas posiadających i przyczyniła się do ostatecznej kompromitacji Łódzkiego samorządu robotniczego w oczach mas robotniczych.

Stojąc natomiast na stanowisku, iż samorząd robotniczy miejski powinien przede wszystkim służyć, jako punkt oparcia w walce klasowej proletariatu, Rada Miejska uważa:

1) iż w przeciwieństwie do dotychczasowej polityki szowinizmu i oportanizmu, ogólna linja postępowania Zarządu Miasta, powinna nosić charakter wybitnie rewolucyjnej walki klasowej, odpowiadający ogólnoproletarjackiej walce o przebudowę obecnego ustroju społecznego:

2) Zarząd miasta powinien w ten sposób wyzyskać obecną większość robotniczą, celem zapewnienia takich warunków, przy których powrót burżuazji do władzy w samorządzie łódzkim byłby zupełnie niemożliwym;

3) zamiast dotychczasowej polityki przystosowania się i kompromisu względem klas posiadających i rządu, broniącego wyłącznie interesów tych ostatnich, — Zarząd miasta powinien zdobyć się na niezależną i samodzielną linję postępowania, a więc:

a) w dziedzinie aprowizacji Magistrat powinien walczyć najostrzejszymi środkami o zupełny sekwestr ziemioplodów i przeciwko skasowaniu dodatkowej aprowizacji dla ciężkopracujących, zajmując się jednocześnie w swojej własnej działalności aprowizacyjnej wyłącznie aprowidowaniem mas robotniczych;

b) polityka finansowa winna zmierzać ku temu, aby ciężary podatkowe padły wyłącznie na klasy posiadające, nie tylko przez wprowadzanie nowych podatków bezpośrednich, lecz również przez zupełne skasowanie wszelkich dotychczasowych pośrednich podatków i zysków, jak naprz., na węgiel, produkty żywnościowe, etc.; cały system podatkowy powinien być zbadany na takich podstawach, by masy robotnicze były zupełnie zwolnione od ich ciężara;

c) w dziedzinie szkolnictwa nie powinna być dopuszczona polityka ugody z klerykalizmem, z reakcyjnymi dążeniami klas posiadających; szkoły znajdujące się pod zarządem miasta powinny mieć charakter wybitnie świecki; wykład religijny powinien być z nich zupełnie usunięty; należy położyć kres wyzyskowi pracy nauczycielskiej; Zarząd miasta powinien energicznie zająć się poprawą bytu tegoż; Zarząd miasta winien ostatecznie i radykalnie zerwać z szowinistyczną i antydemokratyczną polityką w stosunku do żydowskiego szkolnictwa ludowego; dla dzieci żydowskich winny być stworzone szkoły z żydowskim językiem wykładowym; Zarząd tych szkół powinien spoczywać w rękach żydowskich mas robotniczych; to samo powinno mieć miejsce w dziedzinie oświaty pozaszkolnej; również musi nastąpić zerwanie z dotychczasową antydemokratyczną polityką Magistratu w stosunku do mas żydowskich w kierunku adostępnienia żydowskim masom ludowym możności porozumienia się z organami samorządowymi w języku żydowskim;

d) w dziedzinie mieszkaniowej Zarząd miasta powinien prowadzić politykę mieszkaniową w ten sposób, aby Urząd Mieszkaniowy stał się narzędziem walki o ochronę lokatorów w proletarjackim dachu, wyzyskując w tym celu istniejącą ustawę, wprowadzając ograniczenia co do ilości pokoiw mieszkalnych, zapewniając dach nad głową masom robotniczym, jak również zając się wykończeniem rozpoczętych budowli;

e) w wypadkach, gdy Zarząd Miasta przy przeprowadzeniu swego programu komunalnego napotka na przeszkody ze strony klas posiadających i ich organów władzy, należy skupiać

- całkowitą energję i wyzyskać swoje wpływy celem zorganizowania mas robotniczych dla walki z reakcją.

Zgodnie z wyżej wymienionymi zasadami Rada Miejska uchwała odesłać z powrotem projekt budżetu do Magistratu celem dokonania w nim zmian w duchu odpowiadającym wyłuszczonej podstawie”.

r. **Danielewicz** (P. P. S.):

Proszę panów. Zabierając głos nad debatą doroczną budżetu naszego miasta, stwierdzić musimy, że nie wszystko jest tak, jakbyśmy sobie życzyli, że gospodarka naszego miasta nie jest prowadzona po linii życzeń klasy robotniczej.

Jeżeli jednak przystępujemy do krytyki, musimy być wyrozumiali i sprawiedliwie ocenić rezultaty pracy samorządowej naszego Zarządu Miasta. Musimy skonstatować, że zarząd miejski pracował w kierunku naszych dążeń, lecz wszystkie starania były utracane przez władze centralne w Warszawie. Miasto nasze, które jest wielkie i bogate nie powinno żyć pożyczkami na zapotrzebowania chociaż skromne. Więc jeżeli niektórzy pp. rr. krytykują zarząd miejski, to czynią to jedynie dlatego, że chcą go krytykować, nie oceniają zaś stosunków rzeczywistych.

Tu p. r. Lichtenstein wskazywał i krytykował zarząd miejski; ja na to muszę odpowiedzieć, że najłatwiejszą formą działalności jest krytyka. Zarząd miasta nigdy waszych hasel nie zrealizuje, dlatego, że jest mocno przekonany, że ideologją waszą nie może przejąć się społeczeństwo polskie. Mówcy opozycji głoszą, iż nie biorą odpowiedzialności za zarząd miastem. Zamiast tego rzucają hasła demagogiczne. Hasła są rzeczą piękną, ale zakaszcie rękawy i weźcie się do ich zrealizowania a przekonacie się, że nie jest to tak łatwe. Wiemy, że zarząd miejski miał projekty, że zarząd miejski obliczył, że miasto takie, jak Łódź, powinno z własnych dochodów pokryć swoje wydatki, jednakże wszystkie projekty były odrzucane albo w części, albo w zupełności. Krytyka jest o wiele łatwiejszą od pracy twórczej, realnej zaś pracy należy się uważnie przyjrzeć i być dla rezultatów jej wyrozumiałym.

Otoż w imieniu naszej frakcji, składam następującą deklarację:

„Frakcja radnych P. P. S. stoi na stanowisku wyzyskania każdej placówki kulturalnej, współdzielczej i samorządowej dla wyrobienia organizacyjnego klasy robotniczej i przygotowania podłoża do rządu Robotniczo-Włściańskiego w Polsce. Z tych przyczyn widzimy w samorządzie łódzkim placówkę wielkiej wagi dla interesów gospodarczych ludności pracującej w Łodzi.

Frakcja P. P. S. protestuje jak najenergiczniej przeciw odrzucaniu przez rząd podatków komunalnych, proponowanych przez Magistrat m. Łodzi: 1) od zysków wojennych, 2) od przemysłu, czyniąc nieudolny rząd burżuazyjny odpowiedzialnym za zadłużenie miasta i niedobór budżetowy.

Frakcja radnych P. P. S. protestuje przeciw wprowadzeniu wolnego handlu i protegowaniu przez rząd paskarzy.

Od radykalnych zmian w systemie podatkowym samorządów, od rozszerzenia kompetencji samorządowej zależy przyszła gospodarka miast naszych.

Rozumiejąc odpowiedzialność i trudne zadanie samorządu, rozbijanego przez enpeerowców, w interesie przemysłowców i paskarzy łódzkich, oświadczamy, że głosować będziemy za budżetem.

### ławnik Dr Kopciński.

Panie i pp. rr. Jeżeli zabieram głos, to nie dlatego, że Wydział, który mam zaszczyt reprezentować, był troszeczkę tu atakowany. Ale działalność Wydziału Szkolnictwa ilustruje, jak naprawdę są nieoparte na niczym zarzuty r. Lichtensteina.

P. r. Lichtenstein, siedząc w R. M. 3 lata, nie może zrozumieć, pomimo, że mu przy każdej sposobności tłumaczy, że szkoły powszechne nie są pod zarządem miasta. Nie wiem, skąd więc wnosi, że my zarządzamy szkolnictwem powszechnem. Panie radny, przecież to jest w ręku inspektorów, to jest w ręku ministerstwa, my możemy dostarczyć ławki, tablicę, pomoce szkolne, jedzenie dzieciom i t. d., i jeżeli cośkolwiek robimy, to tylko zawdzięczając tej chęci R. M. asygnowania środków. Według recepty p. r. Lichtensteina należy osiągnąć albo wszystko, albo nic. Jeżeli szkoła nie może być świecka, to żadna. A ponieważ szkoły świeckiej niema, gdyż nie my opracowujemy program, nie mamy pedagogicznego nadzoru nad szkolnictwem, to powinniśmy wyrzec się szkół...

r. Lichtenstein: Walczyć o świecki charakter szkoły, a panowie tego nie robicie.

l. Kopciński: Pan może da receptę, w jaki sposób.

r. Lichtenstein: Dzień szkoły mówił sam za siebie.

l. dr. Kopciński: Żeby czegoś dokonać, trzeba mieć podstawy, a po drugie, trzeba rozumieć psychikę nauczycielstwa, trzeba wejść w psychikę tych, którzy będą dzieci do szkoły posyłać, a można tego dokazać tylko długą i mozolną pracą. Jeżeli chodzi o cele szkolnictwa, to pod tym względem opinia jest podzielona. Ja chcę wychować człowieka myślącego, i przynajmniej dotąd jeszcze tego stanowiska bronimy, żeby politycznie dzieci nie wychowywać.

r. Lichtenstein: Ale samodzielnie myśleć trzeba.

l. dr. Kopciński: Otóż, zdaje mi się, że pomimo wszystko, ja odpowiadam na zarzuty czynione szkole. Tę szkołę znam i wiem, że od ideału jest bardzo daleką ale jednak dokonaliśmy bardzo wiele, a już wkrótce wszystkie dzieci będą do szkół uczęszczały. To jest cudowna rzecz. Może p. r. Lichtenstein powie, że lepiej niech nie uczą się, a my twierdzimy — niech uczą się, niech biorą te początkowe wiadomości, dla nich będziemy snuć dalej wątek, jeżeli idziemy po linii uzgodnienia szkoły średniej, to kładziemy podwaliny późniejszej szkole, i w jednym momencie tego nie załatwimy. P. r. Lichtenstein stoi na stanowisku minutowem, jak już nieraz mówiłem, na stanowisku bez przestrzeni i bez miejsca. To są rzeczy cudowne, ale nas różni to, że my operujemy miejscem i przestrzenią. Jeżeli kto nie chce wierzyć, pomimo, że zna ustawy, że my nie zarządzamy szkolnictwem, tylko twierdzi że szkoła powinna być taka a taka, to prawdopodobnie i w innych dziedzinach p. r. Lichtenstein operuje takimi samymi motywami i argumentami.

r. Uta (Fracja niemiecka).

Proszę panów radnych. Frakcja nasza zawsze stała na tem stanowisku, iż Rada Miejska nie powinna być placówką walki politycznej, i praca nasza ograniczała się do spraw związanych z potrzebami naszego miasta i jego mieszkańców. Dlatego też moje krótkie przemówienie w imieniu naszej frakcji ograniczy się ściśle do spraw, tyjących się gospodarki miejskiej.

Stwierdzić należy, iż Magistrat rzeczywiście w bieżącym roku budżetowym robił niemałe wysiłki, aby polepszyć stan finansowy miasta drogą

wprowadzenia nowych podatków i opłat. Nie widzieliśmy jednakże żadnego kroku Magistratu dążącego do sanacji stosunków gospodarczych drogą oszczędności. Gospodarka miejska pozostawia i nadal wiele do życzenia, cały aparat administracyjny jest zbyt biurokratyczny i kosztowny. W pierwszym rzędzie należy dążyć do usunięcia biurokratyzmu, do bezwzględnej redukcji składu urzędniczego, pozostawić należy tylko zdolnych, uczciwych i pracowitych, tych należy należycie opłacać, aby mogli bez troski o byt rodziny oddawać się pracy dla dobra miasta. To samo dotyczy robotników miejskich.

W szkolnictwie, w Wydziale Oświaty i Kultury od roku zeszłego nie mieliśmy zmian, i naszą krytykę z roku zeszłego w zupełności podtrzymuję. Wydział Oświaty i Kultury w bieżącym roku robił bardzo dużo dla podniesienia stanu higienicznego w lokalach szkolnych, ale stan ten jeszcze jest daleko niedoskonały i potrzebna jeszcze jest intensywna praca w przyszłości. Ilość szkół mamy dostateczną, ale jakość tych szkół pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Dla podniesienia jakości naszego szkolnictwa należy dążyć do ściągnięcia do Łodzi dobrych sił nauczycielskich, zorganizować dla nich wyższe uczelnie dokształcające, dążyć do polepszenia bytu nauczycielskiego przez zaopatrywanie w opał i żywność po cenach dostępnych, co obecnie już robią wsie i miasta.

Jeżeli Magistrat m. Łodzi pójdzie dalej w tym samym kierunku, to mu nic nie pomoże, brak nauczycieli wzrośnie, nastąpi nie rozwój, a upadek naszego szkolnictwa. Jednocześnie zaznaczyć musimy, iż Magistrat swoją akcję oświatową prowadzi jednostronnie, nie uwzględniając potrzeb ludności posługującej się językiem niemieckim, nie organizując dla niej ani wykładów na uniwersytecie powszechnym, ani kursów dla terminatorów.

Jeżeli w przyszłości Zarząd naszego miasta nie zmieni swego postępowania, to stronnictwo nasze będzie zmuszone głosować przeciwko budżetowi.

r. Remiszewski obejmuje przewodnictwo.

#### r. Rozenblatt.

Panowie radni! Jest polska piosenka studencka: „Nie tak to illis temporis bywało”, — nie tak to w owym czasie bywało. Przysłuchując się debatom obecnym nad budżetem, myślę sobie: nie tak to przed kilku laty bywało. Ci, co byli dawniej w Radzie Miejskiej pamiętają, jak to jeszcze za czasów okupacji, gdy panował system kurjalnych wyborów, przeciw czemu tylokrotnie przy każdej okazji protestowałem, Rada Miejska podczas debat nad budżetem miała audytorjum pełne, i było przywilejem otrzymanie biletu, gdy my teraz widzimy przed sobą puste krzesła.

Przypomniała mi się owa piosenka w związku z kwestją, dlaczego zupełnie zanikło wszelkie zainteresowanie się miasta swoją Radą Miejską, którą to miasto samo wybrało. Przecież musimy przyznać, że zastosowany był najdemokratyczniejszy system wyborczy, a najlepszym dowodem tego jest, że weszli przedstawiciele klasy pracującej. W Łodzi większość stanowi proletariat robotniczy, i dlatego z łona jego wyszło przedstawicielstwo proletarjackie. Ale dlaczego zanikło wszelkie zainteresowanie się pracami Rady Miejskiej nawet ze strony sfer robotniczych proletarjackich?

Proszę panów, wiemy, że Rada Miejska jest do pewnego stopnia tem dla miasta, czem parlament dla całego kraju, i że te prawa, które przyjmuje Rada Miejska, bardzo są mocno odczuwane przez sfery miejskie.



Przecież debata nad budżetem, to znaczy nakładanie podatków na cały rok, jest aktem ważnym dla miasta, a miasto się tem nie interesuje.

Mnie się zdaje, że ta Rada Miejska wszyskiem co teraz mówi przy tym budżecie, jak się wyraził jeden z przedmówców — spowiada się i nie przed sobą samą, bo my, proszę panów, znamy się 3 lata i znamy się doskonale, ale spowiada się przed społeczeństwem. I otóż, proszę panów, charakterystycznym zjawiskiem i przyczyną tego całego stanu nienormalnego, tego zupełnego braku zainteresowania jest to, że Rada Miejska pracowała cały czas dla rozgłosu. Rada Miejska zajęła się tem, czem się zajmować nie powinna, zajęła się polityką, a tam, gdzie Rada Miejska, która ma za zadanie gospodarke miejską, zajmuje się tylko polityką, następuje to, co nastąpiło: nikt się Radą Miejską nie zajmuje.

Otóż przyjęliśmy dziś kilka ustaw podatkowych, które ewentualnie miastu dadzą setki milionów lub tysięcy. Twierdzę, że żadnej ustawy podatkowej nie można przyjąć w ten sposób, gdy część Rady oświadcza: my nic nie wiemy; część oświadcza: tu są braki, poprawki redakcyjne; proszę panów, podatek który nazywa się „produkcyjnym”, a opłacają go składy; to są już zbyt znaczne omyłki redakcyjne i nie można tego w tej formie przyjąć. Podział na podatki pośrednie i bezpośrednie, nie wytrzyma krytyki. Istnieje jeden tylko podatek racjonalny, nietylko ze stanowiska klasy pracującej, ale ze stanowiska wszystkich klas, jest to podatek od dochodu.

Wiem wszystko, co p. r. Drabarek mówi o naszych zamierzeniach i o trudnościach czynionych w Warszawie. Wiem o tem i dlatego nie robię zarzutu co do przyjętego podatku, który jest właściwie tylko pośrednim, — musimy go przyjąć, bo pieniądze są potrzebne, a bez pieniędzy nikt nie potrafi rządzić, ani komuniści ani konserwatyści.

Pan prezydent Rzewski doskonale powiedział, że: frazesy rewolucyjne się przeżyły, straciły na wartości, a ja powiadam: wszelkie frazesy się przeżyły, i frazesy tej Rady Miejskiej, która przed 3-ma laty obiecywała złote góry. Jestem przekonany, że gdyby tu siedzieli najjaskrawsi czerwoni, to samoby było. Widzicie panowie, co się dzieje w Rosji. Różnica polega na tym, że albo plutokracja wyzyskuje pewną klasę, albo naodwrot; póki świat światem stoi, jedna klasa wyzyskuje drugą, i tak będzie zawsze.

Przyznaję, że to, co wszyscy nazywamy kulturą, cywilizacją europejską, którą się mniej więcej ogół szczyści i przy każdej sposobności to akcentuje, — otóż przyznaję, że kultura obecna była budowana na barkach klasy pracującej; przyznaję, że burżuazja stworzyła dużo pięknych i dobrych rzeczy z których korzystał i będzie korzystać proletarjat, — ale oni, burżuazja, państwa burżuazyjne coś stworzyły; ja panom wskażę, co proletarjat, państwo proletarjackie robi: nic nie tworzy, tylko niszczy. To nie jest aforyzm, że burżuazja na barkach proletariusza stworzyła coś, a proletarjat na barkach burżuazji wszystko zniszczył. Burżuazja miała wiele czasu dla pracy twórczej, to inna kwestja. Praca twórcza rozpocznie się z chwilą, gdy proletarjat przejmie system, który panowie uważają za zły. „Bund” na miejscu P. P. S. dokonałby tego samego, co ta ostatnia.

Łatwo powiedzieć: my nie ponosimy odpowiedzialności, dlatego, że ster był w rękach innej frakcji. Frakcja żydowska jestto w pojęciu panów frakcja reakcyjna, a jednak, — my przyjmujemy odpowiedzialność, myśmy się nigdy nie uchylali od współpracy, chociaż ta praca nie szła po linii naszych dążeń. Otóż polityka jest przyczyną, że teraz brak zaufania w mieście do pracy Rady Miejskiej. Co my obiecaliśmy masom? My obiecaliśmy, że wszystko stworzymy dla klasy pracującej w pierwszej linii; przy wszelkich ustawach podatkowych i wnioskach, wyście interpretowali w imieniu przedstawicieli klasy robotniczej, że wszystko to dla klasy robotniczej; proszę pa-

nów, czy panowie przynajmniej zbudowali Dom Ludowy, abyśmy mogli po 3-ach latach powiedzieć: otóż zostawiliśmy pomnik. A dlaczego? Boście pieniędzy nie mieli. To znaczy, że robiliście to samo co reakcyjna Rada Miejska; onaby nie zbudowała, gdyby nie miała pieniędzy, a gdyby miała, zbudowałaby. Ja w Petersburgu widziałem przepiękny Dom Ludowy, i budowała go najsilniejsza carska reakcja, dlatego, że musiała go budować, miała pieniądze i z chęcią przeznaczyła je na budowę Domu Ludowego.

Mysmy tu przeznaczyci plac na budowę Domu Ludowego, bo sądziliśmy, że tem dajemy pewien przykład. Na zeszłym posiedzeniu mieliśmy podatek na budowę teatru miejskiego, który będzie przynosił 30 milionów rocznie, i wyliczyliśmy, że to będzie zapoczątkowaniem teatru. Przypuszczam, że nikt nie posądzi mnie, że nie lubię teatru i traktuję go jako zwykłą przyjemność, to też zapytuję: w mieście, gdzie cuchnie na pryncypalnej ulicy co wieczór; gdzie biedny człowiek, jeżeli zachoruje, nie ma nawet gdzie umierać, bo niema szpitali, gdzie zamknięto przed paru miesiącami szpital Poznański; w mieście, gdzie niema wody zdrowej do picia, gdzie kloaki znajdują się razem z rezerwoarami, skąd czerpią wodę do picia, gdzie niema oświetlenia; w mieście, które niema kardynalnych i potrzebnych warunków zdrowotnych nie dla klas uprzywilejowanych, gdyż te klasy wyjeżdżają na letnie mieszkanie i naprawiają płuca, ale dla klasy robotniczej, która pracuje cały rok, 12 miesięcy i rok za rokiem truje tu płuca. — czy jest racjonalne, czy jest logiczne w takim mieście mówić: będziemy budowali teatr, rzecz kosztowną i ewentualnie w pewnych warunkach zbędną, a nie myślimy i nie mówimy nic o kanalizacji, wodociągach i t. d. Owszem jest to gest piękny, ale nie mający absolutnie żadnych podstaw, i przy obecnych warunkach miasta, przy obecnym stanie waluty my z tych 30 milionów niedługo nie będziemy mogli nawet przystąpić do budowy teatru. Jest to charakterystyczny rys Rady Miejskiej, że to, co się robi, robi się jako frazes, to co się buduje, buduje się jako frazes. Skoro po tej linii idzie robota, nic dziwnego, że nie możemy niczem się pochwalić.

Żadnych stałych celów nie osiągamy i nie osiągniemy, i dlatego zupełnie abstrahując od krytyki, pragnę wskazać na przykładzie do czego prowadzi taktyka tego rodzaju.

Otóż Magistrat wypracował podatek mieszkaniowy, który Rząd oddał miastu i obliczył go na 500% od wysokości komornego. Taki projekt był w Magistracie, może nie jest wniesiony, może będzie zmodyfikowany, — ale wskazuję, że anuluje się właśnie takie rzeczy, które odpowiadają zasadom, które panowie uznają.

Panowie doskonale rozumieją, że my żydzi zawsze idziemy za temi partjami, które stoją więcej na lewo. My nie chcemy malować siebie, jako przedstawicieli wielkich światopoglądów, ale wymagają tego nasze interesy gdyż te partje odczuwają lepiej nasze położenie narodowe i dają gwarancję więcej demokratycznych warunków społecznych. A gdy obecna Rada Miejska się tworzyła, wierzyliśmy, że będzie, ona przedstawicielką klasy robotniczej, wierzyliśmy, że da to, czegośmy się nie mogli doczekać od reakcji; i co się okazało? Jeżeli myśmy nie wystąpili z Rady Miejskiej, to dlatego, że uważaliśmy za nasz obowiązek trwać na posterunku. Ale wyrobiło się u nas pojęcie, że od przedstawicieli klasy robotniczej jest trudniej doprosić się uwzględnienia naszych postulatów, niż od kogokolwiek innego. W poprzedniej Radzie Miejskiej najchętniej nas słuchano, udawano, że starano się zrozumieć, a tu, jeżeli raz przychodzi przedstawiciel żydowski, który reprezentuje około 40% ludności miejskiej, z pewnemi postulatami, to

napotyka niechęć nawet do słuchania jego wywodów. Oto np. wniosek w kwestji dwóch dni świątecznych został odrzucony na poprzednim posiedzeniu. Czy takie się zajmuje stanowisko wobec odłamu ludności, nazywając się socjalistami? Na poprzednim zebraniu żeście panowie przyjęli wniosek co do języka żydowskiego, a potem panowie przychodźcie na następne posiedzenie i powiadacie: myśmy nie wiedzieli, co przyjmujemy, i teraz chcemy anulować. Czy to licuje z powagą przedstawicieli partji, która ma światłe, ładne postulaty, że nie zrozumieli, nie wiedzieli za czym głosują?

Wogóle w stosunku do sprawy żydowskiej, nie można odróżnić pepesowskiego postępowania od endeckiego. I w tenże sposób wyraził się wasz stosunek w Radzie Miejskiej do wszystkich spraw żydowskich.

Napotykamy zupełne niezrozumienie, skoro żądamy rzeczy najmniejszych, gdy chcemy, aby w przededniu świąt, które trwają 4 dni, pozwolono handlować wieczorem, odpowiadacie, że to przywilej, i uważacie: że trzeba robić tak, aby nie powiedzieli na was, że dajecie żydom przywileje. Jeżeli macie program, brońcie go, nawet narażając się na utratę głosów przy wyborach, albo nie wystawiajcie programu.

P. prezydent Rzewski robi wymówki żydowskim socjalistom, że jeżdżą na zjazdy żydowskich reakcjonistów; skoro P. P. S.-owiec przychodzi na zjazd katolicki — w Warszawie odbył się zjazd katolicki, na którym był obecny bardzo wybitny P. P. S.-owiec . . .

**Głos** — Kto?

r. **Rozenblatt**. Naczelnik Państwa, p. Józef Piłsudski.

**Głosy** — Nie jest P. P. S.-owcem.

r. **Kłuszyńska**. 2 lata nie płaci podatku partyjnego.

r. **Rozenblatt**. Nie mogę stwierdzić, czy płaci, czy nie. Ja znam tego człowieka, jako członka P. P. S.-u, który dużo zrobił dla Polski, imię jego powinno być święte dla Polski, całe życie walczył dla partji. Nie, ja nie robię z tego zarzutu, bo rzecz jest bardzo zwyczajna: pod przykrywką pepesowców w waszych sercach biją zwyczajne polskie serca, gdy rzucicie wasze materje partyjne, to jesteście Polakami, tak samo i nasi poalesjonści i nasi bundyści: pod przykrywką materij partyjnych biją w nich żydowskie serca, i jeżeli starają się to ukryć, to sami sobie sprawy z tego nie zdają, — a skoro tak sprawa stoi, to proszę panów, proszę nie mówić o programach, a rzeczywistość inaczej traktować. Proszę jasno zakomunikować: my, jako przedstawiciele polskiego narodu, nie możemy uznać waszych postulatów, pomimo, że walczyliśmy o nie dla siebie, nie damy wam żadną miarą żadnych praw waszego języka. Proszę panów, czy język hebrajski czy żydowski, jest naszym językiem to jest sprawa wewnętrzno-żydowska. Ja panom przypominę, że w zeszłym roku, gdy zgłoszono budżet szkolnictwa, przy głosowaniu skreślono wielką sumę 5.000 mk., jedyne subsydjum dla żydowskiej społecznej szkoły średniej, dla żydowskiego gimnazjum, pod tym pozorem, że jest szowinistyczna instytucja.

**Głos**. Że jest burżuazyjna.

r. **Rozenblatt**. Na tem samym posiedzeniu, na którym podniesiono subsydjum dla szkoły rzemiosł z 75 do 100.000 mk. Szkoła ta jest w tym samym sensie szowinistyczną żydowską, w jakim „Uczelnia“ jest szowinistyczną polską.

Otóż po tej linii szła cała praca Rady Miejskiej. Myśmy przyszli z pewnemi oczekiwaniami, po krótkim czasie przekonałiśmy się, że nasze oczekiwania są płonne, że od przedstawicieli polskiego proletariatu nie możemy oczekiwać najmniejszego zrozumienia naszych postulatów duchowych

i gospodarczych; wytrwaliśmy na tym posterunku i krok za krokiem przekonywaliśmy się o tym stanowisku proletariatu polskiego.

Proszę panów, tutaj muszę zrobić ciężki zarzut. O ile panowie często z N. P. R.-em, ze swoimi przeciwnikami ideowymi, stawali w bardzo ostrym konflikcie, o tyle gdy zachodziła sprawa żydowska, ta Rada Miejska, oprócz Żydów, była jak jeden mąż, do czego przyłączali się jeszcze przedstawiciele Niemieckiej frakcji w osobie p. Uty; za każdym razem miało miejsce to zjawisko.

Gdy N. P. R. wystąpił, myśmy się nie martwili i nie cieszyli, bo wiedzieliśmy, że będzie bez nich to co było z nimi.

Tak proszę panów, ma się ta sprawa, i dlatego my, kończąc tę kadencję w tej Radzie Miejskiej powiadamy z zupełnym prawem do tych, którzy nas słuchają; przy obecnym stanie psychologii społeczeństwa polskiego, przy obecnej, proszę panów, ideologii społeczeństwa polskiego, niezależnie zupełnie od programów, my Żydzi absolutnie nic oczekiwać nie możemy w Radzie Miejskiej Łódzkiej; nie możemy się doczekać żadnego spełnienia naszych żądań. Pod tym partyjnym hasłem my pójdziemy do wyborów. My reprezentujemy lud żydowski. Żydzi dzięki swojemu optymizmowi tyle i tyle lat istnieją, znosząc najcięższe warunki bytu. Optymizm ten jest następstwem tego, że oczekujemy zbawienia, nie, proszę panów, od P. P. S.-u, nie od N. P. R.-u, nie od bogatej burżuazji polskiej, — oczekujemy zbawienia od tego momentu, kiedy ideologia narodu polskiego zmieni się z P. P. S.-owskiej, N. P. R.-owskiej, na ideologię demokratyczną; i w tedy my ludzimy się, że nastąpi rzeczywiście ten moment, że naród polski będzie mógł zająć stanowisko demokratyczne.

Jak dziś zrozumiałem ze słów p. wiceprezydenta Stupnickiego, czytni on zarzuty r. Helmanowi, nie odmawiając mu pewnej racji, mianowicie że projekt jest na kolanie robiony i t. d. Proszę panów, szkoda że takie zdanie wypowiedane jest tylko wtedy, gdy chodzi o czysto gospodarcze sprawy. Ja byłbym szczęśliwy, gdybyśmy usłyszeli taką odpowiedź, gdy chodzi o nasze specyficzne sprawy.

Kończymy pracę w tej Radzie Miejskiej pod wrażeniem, że nasze oczekiwania od sfer lewicowych, od przedstawicieli klasy pracującej były płonne.

#### r. Adamski: (Frakcja Ch-D.).

Panowie Radni Nim zabiorę głos w sprawie budżetu chciałbym dodać tu kilka słów wyjaśnienia co do przemówienia r. Rozenblatt. Otóż dr. Rozenblatt niech pamięta zawsze, że w polskiej piersi nie będzie inne serce biło, tylko polskie; zarzucać tu Magistratowi i pewnym frakcjom że są polakami, nie można im tego mieć za złe, bo nimi są i nimi będą, pomimo to, czy p. Rozenblatt chce czy nie.

Proszę panów, obecnie obrady nad budżetem, tak jak i za lat poprzednich, odbywają się przy końcu roku, a zatem śmiem wątpić, żeby jakkolwiek realny skutek w polityce komunalnej w tym jeszcze roku przyniosły. To też obrady te będą miały poniekąd sprawozdawcze znaczenie, z tego, co zostało w tym roku zrobione.

Przedstawiony nam preliminarz budżetowy wykazuje dotychczas, 300 milj. deficytu, który najprawdopodobniej jeszcze wzrośnie, jeżeli warunki gospodarcze kraju całego nie ulegną zmianie na lepsze, jeżeli dewaluacja pieniądza obracać będzie w niwecz wszelkie zamierzenia. Pomimo jednak wszystkiego należy się zastanowić nad tem, czy Magistrat wykorzystał wszystkie źródła dochodu i czy w wydatkach ograniczał się, licząc się przy każdym wydatku z ogólnym stanem finansów miasta.

Słyszeliśmy z przemówienia p. Rzewskiego, że miasto mogłoby mieć wielkie dochody z podatku od zysków wojennych, od przemysłu, a które umożliwiłyby nietylko pokrycie wydatków miejskich, ale nawet dałyby możliwość przystąpienia do budowy szkół, kanalizacji, tramwajów, bruków i t. d., ale projekty ustaw o tych podatkach Rząd odrzucił, a zalecał jednocześnie zwrócić baczną uwagę na podatki pośrednie.

To też przeciwkotej polityce rządu, dzięki której miasta żywione są w postaci krótko i długo-terminowych pożyczek, należy jaknajenergiczniej zaprostować, albowiem taka polityka nietylko, że hamuje rozwój samorządów miejskich, ale zagraża istnieniu ich.

Co się tyczy gospodarki miejskiej frakcja nasza zachowuje stanowisko krytyczne, lecz nie bezwzględnie opozycyjnie. Przedewszystkiem stwierdzić należy, iż system protegowania swoich ludzi na wakujące posady jest przez Magistrat stosowany w całej rozciągłości; system biurokratyczny w załatwianiu wszystkich spraw, częstokroć błahych, nie jest Magistratowi obcy, co odbija się ujemnie w załatwianiu spraw.

W sprawach aprowizacyjnych miasta wprost jakoby rozmyślnie nie uczyniono nic, coby mogło zabezpieczyć mieszkańców od szalejącej orgji paskarzy, nie zabezpieczono miasta w środku opałowe jak również w inne artykuły pierwszej potrzeby. Powiada Magistrat, że winien temu wolny handel brak sekwestru. Zgoda, tak jest bezsprzecznie, ale nie wolno, Magistratowi robotniczemu na grożące z tego powodu niebezpieczeństwo zamykać oczy i czekać co jutro przyniesie. To też jedno z najpilniejszych zadań Magistratu powinno być zabezpieczenie mieszkańców przed wyzyskiem różnych hien paskarskich, jak również szybkie opracowanie planu aprowizacyjnego miasta na najbliższą przyszłość.

Przechodząc do stanu plantacyj miejskich podkreślić muszę, że w tej sprawie absolutnie nic nie robiło się, albowiem zasadzenie w niektórych miejscach sadzonek i posianie trawy nie można nazwać spełnieniem swego zadania przez Wydz. Plantacyj Miejskich.

Niewykonywanie przepisów zdrowotnościowych przez właścicieli domów jest zjawiskiem codziennym, to też niektóre podwórza nawet w śródmieściu, to istne śmietniki, rozsadniki zarazy, nie mówiąc już o przedmieściach. Nikt nie troszczy się o stan higieniczny; w tym kierunku panuje zupełna anarchja i swoboda. — A co Wydz. Zdrowotności przedsięwziął, żeby temu zapobiec — Otóż nie będę daleki od prawdy, jeżeli powiem, że nic w tym kierunku nie uczynił.

To samo tyczy się bruków naszych; które obecnie znajdują się w stanie oplakany w centrum miasta, na przedmieściach zaś w szczególności. O ile w mieście od czasu do czasu przeprowadza się jakieś poprawki, to na przedmieściach nic się nie robi.

Reasumując powyższe, stwierdzić muszę, że jakkolwiek odnosimy się krytycznie do działalności obecnego Magistratu i stwierdzamy w wielu wypadkach niezaradność, a nawet stronnicze załatwianie pewnych spraw, to jednak, biorąc pod uwagę trudności, z jakimi musi walczyć nietylko obecny, ale jakikolwiek inny Magistrat, oświadczam, że głosować będę za budżetem, oczywiście o tyle, o ile w toku dyskusji nie wyłonią się sporne kwestje.

Jednocześnie w imieniu frakcji pozwalam sobie zwrócić się z następującymi wnioskami:

„R. M. uchwała zwrócić się do Rządu z kategorycznym żądaniem jaknajszybszego zatwierdzenia przedłożonych projektów podatkowych oraz

nadania samorządom miejskim prawa wykorzystania wszystkich lokalnych źródeł podatkowych, albowiem tylko w tych warunkach samorządy miejskie sprostać mogą swoim zadaniom-<sup>o</sup> (Oklaski).

„R. M. poleca Magistratowi obsadzenie wakujących posad tylko ludźmi zdolnymi bez względu na przynależność partyjną kandydata. —

„R. M. poleca Magistratowi skasowanie ewentl. uproszczenie w miarę możliwości rozległego systemu biurokratycznego oraz przeprowadzenie we wszystkich wydziałach do możliwych granic posuniętej oszczędności“

„R. M. wzywa Magistrat do bezzwłocznego opracowania planu aprowizacyjnego miasta oraz przedsięwzięcia energicznych kroków w celu ukrócenia szalejącej orgji paskarskiej.“

„R. M. wzywa Magistrat do bezzwłocznego przedsięwzięcia kroków w celu należytego przestrzegania przepisów sanitarnych nie tylko w centrum miasta, ale i na przedmieściach.

„R. M. wzywa Magistrat do zwrócenia bacznej uwagi na stan bruków wogóle, a na przedmieściach w szczególności.“

Mówię tu o przedmieściach dlatego że przedmieścia pod tym względem są nadszyczaj upośledzone, a właśnie tam najwięcej mieszka klasy pracującej, z której R. M. wyszła i o której R. M., pamiętać powinna. R. M. zapomniała o tem w ciągu 3-ech lat swej działalności, i dlatego właśnie powyższe wnioski stawiam.

**Przewodniczący.** Zwrócę uwagę p. radnemu, iż w swoim przemówieniu użył zwrotu pod adresem Magistratu, że — rozmyślnie prowadzi swoją gospodarkę aprowizacyjną. Za zwrot ten przywołuję do porządku.

r. Helman: Proszę panów, p. r. Rozenblatt zajmował się ideologią, frazeologią i in. projektami, ja zaś zajmę się tylko cyframi i krytyką tych cyfr. Proszę panów, p. prezydent powiedział, że deficyt będzie 298.612.543 ale zapomniał że mamy 492 milj. obciążenia, ale ta cyfra nie jest jeszcze ścisła, bo jeżeli liczymy że wydatki za 6 mies. wynoszą 834:484.777 to z tego nie wynika, że deficyt musi wynieść sumę taką a taką, gdyż mamy wydatki progresywne, naprz. w mies. kwietniu wyniosły 47 milj., a we wrześniu — 146.592.000.--- mk., i przez to samo że wydatki wzrastają i są co miesiąc większe i deficyt wyniesie 600 milj., nie możemy ludzić się, że deficytu nie będzie. Magistrat jako taki nic nie zawinił w tym deficycie, bo rozchodzi się o walutę, ale zarzucić musimy, że wszystko u nas robi się post factum, a praca Magistratu to tylko księgowanie i zawiadamianie nas o rezultacie. Magistrat sam niczem nie kieruje.

Jeżeli przejdę do Wydz. budowlanego, to muszę orzec, że bilans jego pracy ma strony dodatnie, gdyż są budynki, które buduje i choć to figuruje w rozchodzie — jednakże mają one realną wartość, lecz gospodarka w wydziale jest tego rodzaju, że jedna jedyna szkoła; którą buduje się, już kosztuje 30 milj. i niewiadomo kiedy będzie gotowa, a mogłaby kosztować, gdyby robił to prywatny przedsiębiorca 1/3, ale tam jest taka gospodarka, że Magistrat de facto. do końca nie wiedział, że potrzebuje dach nad głową, drzewo dopiero przed 6 tyg. sprzedał, a teraz po strasznej cenie musi nabywać; gdyby tam był chociaż jeden fachowiec, który wie, że kiedy jest fundament, to potrzebny będzie i dach nad głową, to wielkich wydatków możnaby było uniknąć. To samo jest przy zakupie innych materiałów; nikt absolutnie nie liczył się, że cement jest potrzebny, — zawsze jest wymówka, że niema pieniędzy, a teraz 3.000% płacimy drożej. Oprócz tego ten cały Wydział kieruje się w ten sposób, że stosowany tam jest system protekcyjny przy oddawaniu robót, związki zawodowe mają pierwszeństwo, i pp. rr. wiedzą, że co dziś robi się, to jutro trzeba poprawić; a miasto za to płaci. Dzieją się nadużycia i mamy k-sję dla zbadania ich.

Co się tyczy Wydz. Zdrowotności, to tam de facto Magistrat przeprowadził swój program. Pracownicy mają 8 godz. pracy, są 3 zmiany, ludzie mają całodzienne utrzymanie, dostają oprócz tego co 6-ty dzień wychodne, mają w roku 30 dni płatnego urlopu, a rozumie się zastępcy muszą być płatni, są dodatki rodzinne, opłata szkolna, ubranie, szpitalne i utrzymanie doskonałe, — 6 razy w tygodniu mięso. Ale co się dzieje z naszymi chorymi to wie Bóg, i ten, który pracuje w Wydz. Zdrow. Wyczerpały się prowianty, wszystko 30-krotnie zdrożało, na składach niema nic, i grozi głód. A gospodarka jest dlatego zła, bo mówi się, że niema pieniędzy, a pieniądze bierze się na zapłacenie podwyżek pracownikom. Podług mojego rachunku 60% idzie na pracowników; to jest rzecz nieprodukcyjna, bo za te sumy moglibyśmy mieć siły pierwszorzędne, które wskutek niedostatecznego wynagrodzenia uchodzą, a my moglibyśmy płacić, im 10-krotnie, ale nikt u nas nie wie, co ma robić.

Przechodzę do Oddz. Czyszczenia miasta, który niby nie ma żadnych strat, i bilansuje się. Od właścicieli wymagamy, żeby było czysto, a istniejącą przy Wydziale Zdrowotności dezynfekcję skasowano. Obecnie niema jej i porządek ten zawdzięczać można Magistratowi, który zamiast przyzykować wapno, karbol i t. d., nic nie robi i nie tylko dla nas, ale i dla siebie musi to wszystko daleko drożej kupować. Nie wiem dlaczego ten oddział istnieje, bo nic nie czyni dla oczyszczania miasta.

Jest jeszcze bardzo poważny dział — Urząd Mieszkaniowy, który daje pewne straty, a korzyści niema z tego wydziału żadnej.

Gdy wszedłem do R. M., bardzo ucieszyłem się, że znaleźliśmy stare nasze godło — łódkę, ale niestety, nie było głowy na tej łódce. Myślałem, czy to p. Skulski, czy p. Rzewski będzie bezwarunkowo tym, którego będzie można, jako głowę, tam umieścić. Niestety, do dnia dzisiejszego jeszcze głowy nieznaleźliśmy, ale mam nadzieję, że w przyszłości znajdziemy.

## Kronika miejska.

— **Zjazd w sprawie chłodzi w rzeźniach Rzeczyposp. Polski.** Na zjazd powyższy, który zostaje zwołany z inicjatywy Min. Roln. i Dóbr Państw, wydelegowano z ramienia Magistratu lekarza weterynarii Rzeźni Miejskiej p. Stojanowskiego.

— **Zmiana adresów.** Biuro Wydz. Plantacyj Miejskich zostało przeniesione w dniu 4 października 1921 r. do lokalu przy ul. Dzielnej 2-a, prawa oficyna II piętro.

Biuro Urzędu Rozjemczego do Spraw Najmu zostało przeniesione w dniu 21 września 1921 r. do lokalu przy ul. Andrzeja № 4, II piętro front.

Biuro Wydziału Statystycznego zostało przeniesione w dniu 19 wrze-

śnia 1921 r. do lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 17, II-a brama, II piętro.

— **Kursy sanitarne dla lekarzy.** W dniu 20-go b. m. rozpoczynają się w Warszawie kursy Sanitarne dla lekarzy cywilnych, wojskowych i weterynarzy, które trwać będą do końca grudnia tego roku.

Dla otrzymania bliższych informacji zgłaszać się należy do Wydziału Zdrowotności Publicznej przy Magistracie m. Łodzi (dział sanitarny) od 12 — 1½ po południu, najpóźniej do 22/10—1921 r.

— **Regulacja.** Magistrat postanowił przeprowadzić regulację dzielnicy, położonej koło wsi Retkinia; następnie na rachunek m. Strykowa przystąpić do sporządzenia pomiarów tego miasta z rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych.

— **W sprawie zaświadczeń podpisów.** Województwo Łódzkie przesłało do Magistratu m. Łodzi następujące pismo:

Dyrekcja Poczty i Telegrafów okręgu Warszawskiego pismem z dn. 13. IX. 1921 r. № 18782/VI. zawiadamia, że z powodu lekkomyślności i nieuwagi funkcjonariusza jednego z Magistratów, Magistrat ten nie sprawdzwszy należyte dowodów osobistych zaświadczył tożsamość osoby, właściwie mu nieznaną.

Urząd Pocztowy opierając się na tem zaświadczeniu wypłacił przysyłkę pieniężną owej osobie niewłaściwie.

Zawiadamiając o powyższem polecam, by przy poświadczeniu podpisów lub stwierdzeniu tożsamości osób była zachowana daleko idąca ostrożność i skrupulatność, gdyż tak Urzędy Pocztowe jak i inne instytucje — z powodu nieraz spiesznych wypłat, nie zawsze mogą na czas dopatrzeć niewłaściwości zaświadczeń i polegają na nich w zupełności, co w konsekwencji może przynieść Skarbowi Państwa niepowetowane straty.—

Wojewoda w. z.  
(podpis)

— **Rezerwowanie terenów w miastach na boiska.** Województwo Łódzkie otrzymało z M. S. W. pismo następującej treści:

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odniosło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o wezwanie miast do rezerwowania przy rozbudowie i nowem rozplanowaniu miast odpowiednich terenów na boiska i place do zabaw i gier ruchowych dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej.

Podzielając zapatrywanie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, że sprawa wychowania fizycznego młodego pokolenia ma niezmiernie doniosłe znaczenie

i winna być troską zarówno rządu, jak i ciał samorządowych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleca Panu Wojewodzie zwrócić się do wszystkich miast na podległym Panu terenie z odpowiedniemi wezwaniem.

Minister w. z.

(—) Kuczyński.

— **Dodatki komunalne do cen monopolowych na napoje wysokowe i wyroby tabaczne.** Województwo Łódzkie zawiadomiło pod datą 3. 7. 21 r. Magistrat m. Łodzi następującym piśmie M. S. W.: Rozporządzeniem z dn. 26. marca 1919 r. (Monitor Polski № 74 z 1919) zaprowadzono dodatki komunalne do monopolowej ceny cukru, soli, nafty i węgla, natomiast dotąd nie została rozstrzygnięta sprawa pobierania przez Związki komunalne dodatków do monopolowej ceny na napoje wysokowe i wyroby tabaczne.

Z uwagi na nieliczne źródła dochodowe Związków Komunalnych a w związku z tem i na skromne wpływy pochodzące z tych 2 źródeł, zachodzi konieczność nie czekając na normalną Ustawę o skarbowości Związków Komunalnych, jaknajrychlej udzielenie Samorządom nowych źródeł w celu umożliwienia im wykonywania nałożonych nań obowiązków i prowadzenia bardziej racjonalnej gospodarki. Jednym z tych źródeł dochodowych byłyby własne wpływy uzyskane z dodatków do monopolowej ceny za napoje wysokowe i wyroby tabaczne.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w poruszonej niniejszym sprawie oczekuje rychłej decyzji Ministerstwa Skarbu.

Dyrektor Departamentu

(—) J. Bek.